



Rekolekcje wielkopostne ze Słowem Drodzy czytelnicy! Po raz kolejny na stronach naszej diecezjalnej gazety rozpoczynamy czas rekolekcji wielkopostnych, które mają nas przygotować do Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. W kolejnych numerach naszej gazety pragniemy przedstawić Wam specjalne nauki wielkopostne. Tyle już postów za nami... Każdy był inny, każdy niósł ze sobą nowe przeżycia. Mamy nadzieję, że rekolekcje ze "Słowem" pozwolą Wam jeszcze lepiej przygotować się do Paschy. Pamiętajmy o wewnętrznym skupieniu i poświęceniu czasu dla Boga. Redakcja

Okres Wielkiego Postu dla każdego chrześcijanina stanowi okazję do rewizji swojego życia w świetle Ewangelii. Instynktowne pragnienie dobra i właściwe człowiekowi lenistwo powodują, że wielu z nas tę rewizję sprowadza do bilansu dobra i zła. Wynik takiego subiektywnego rachunku może wielu uspokoić, że ich życie "nie jest takie złe", że "więcej jest w nim dobra niż zła". Tym samym może usprawiedliwić niechęć do walki z grzechem i zmiany na lepsze. Podstawą takiej "filozofii życia" jest bardzo prosta zasada: dobrze – to kiedy dobra jest więcej niż zła. Taki moralny minimalizm może zadowalać poganina, ale nie chrześcijanina.

†

Aby zrozumieć źródło nieporozumień między moralnością "zwykłą" a chrześcijańską, wystarczy zapytać o cele: po co być dobrym? Wystarczy minimum samokrytyki, by zauważyć, że podstawą większości naszych moralnych motywacji są cele egoistyczne. Człowiek jest skłonny do skupienia się tylko nad swoim "ja". Osoba egocentryczna będzie potrzebowała moralności na tyle i w takiej formie, na ile zadowalała ona jej wyobrażenie o szczęściu. Często to wszystko człowiek opiera na zasadzie: "minimum wysiłku dla maksimum efektu". Taka życiowa logika rodzi iluzję rozwoju, w pewnej mierze sprzyjając degradacji. W praktyce wyraża się to w samozaspokajających stwierdzeniach: "robię więcej dobra niż zła", "są jeszcze gorsi ode mnie".

Moralność egocentryczna może chować się pod powłoką chrześcijaństwa. Egoista będzie potrzebował Boga na tyle, na ile jest On przydatny w subiektywnym widzeniu szczęścia człowieka. Jeśli Bóg nie odpowiada ludzkim potrzebom, to jest On odsuwany na bok albo odrzucany jako nieprzydatny. W praktyce wyraża się to w dużej niestabilności relacji z Bogiem. Człowiek albo mocno się przywiązuje do Boga i modlitwy, albo zupełnie przestaje się modlić i żyje tak, jakby Bóg przestał istnieć. Źródło problemu tkwi nie w Bogu i wierze, ale w tym, że wszystko kręci się wokół "chcę" małego "ja" człowieka. Im bardziej nie udaje się podporządkować realnego świata swojej wirtualnej wizji szczęścia, tym bardziej człowiek będzie

Post - w jakim celu i w jaki sposób?

Wpisany przez кс. Андрей Рылка
17.03.2011 03:00

się złościć i osądzać najpierw Boga, potem - innych, a w końcu - samego siebie.

Chrześcijaństwo proponuje inną drogę: postawić Boga na pierwszym miejscu. Podporządkowane takiej zasadzie życie całkowicie zmienia swoje priorytety i normy zachowania. Jeżeli człowiek jest przekonany, że tylko Bóg wie najlepiej, to stale będzie szukał odpowiedzi na swoje pytania właśnie u Boga. Będzie to miało swój wyraz w poważnym podejściu do modlitwy, w której człowiek więcej pyta i słucha, niż przedstawia Bogu gotowe ultimata i instrukcje. W tym przypadku normy moralne określa nie człowiek, ale Prawo Boże. Taki wierny motywuje swoje zachowanie nie strachem, nie "umową" z Bogiem. Jest przekonany, że Bóg wie, do czego nawołuje, bo nikt nie kocha człowieka bardziej niż On i nie wie, co konkretnie człowiek ma robić. Każde potwierdzenie tego, że Bóg miał rację, bez względu na wątpliwości człowieka, staje się dla niego źródłem umocnienia w religijnej i moralnej motywacjach. Ale to wymaga pilnej refleksji nad własnym życiem. Może się to wyrażać w praktykowaniu tzw. rachunku sumienia, spojrzenia na swoje życie "oczami" Boga.

Okres Wielkiego Postu jest dla chrześcijanina okazją, by sprawdzić, w jakim stopniu opiera on swe życie na swoim, a w jakim - na Bożym widzeniu. Nawet najwznioślejsze praktyki postne mogą być zmarnowane przez pokusę oparcia się tylko na własnych siłach: "potrafię", "poradzę sobie". Zaś realizm chrześcijański mówi o słabości ludzkiej natury, która bez Bożej pomocy nie jest zdolna do pokonania grzechu i zła. Chrześcijańskie praktyki wielkopostne nie mogą być motywowane egoistycznymi potrzebami doskonalenia dla doskonalenia według subiektywnej wizji człowieka. Boża perspektywa odkrywa walkę ze złem jako z przeszkodą na drodze do pełni życia ze Stwórcą i Zbawicielem. Ponieważ tylko otwierając się na prawdziwego Boga i na Jego plany wobec świata, człowiek odnajduje siebie prawdziwego, otwiera sens (cel) życia. Bez zrozumienia celu post staje się bezsensowną zmianą sposobów zachowania wyłącznie dla samych zmian. To nic nie daje i budzi rozczarowanie w praktykach religijnych i chrześcijańskiej moralności.

Dlatego zanim wyznaczyć sobie sposoby postu, warto najpierw szczerze zapytać się o cele. Jeśli nie są skierowane na rozwój relacji z Bogiem i odkrywanie Go w sobie, wtedy nie są to chrześcijański post i chrześcijańska moralność. Na początku Wielkiego Postu każdy powinien zapytać się, ile w jego praktykach wielkopostnych jest poszukiwania Bożej perspektywy życia, a ile - ograniczonej ludzkiej wyobraźni. Osobista odpowiedź na to pytanie może stać się szansą, by Post stał się drogą do realnych pozytywnych zmian w naszym życiu.